

# Maska przeciwko wirusowi i islamska zasłona: nic wspólnego

Jeżeli zestawimy nakazy zasłaniania twarzy wprowadzane w celu walki z COVID-19, z zakazami noszenia burki, nikabu czy chust, otrzymamy paradoksalną sytuację, twierdzą niektórzy dziennikarze i muzułmanie.

„New York Times” twierdzi, że [ujawnia to stereotypy społeczne w państwach](#), które domagały się zakazania najpierw islamskich strojów, używając do tego pretekstu bezpieczeństwa publicznego i zakazując zasłaniania twarzy dla niepoznaki zarówno kobietom jak i mężczyznom. Przywołuje Saudyjkę Alię Jafar, która zamieściła zdjęcia z czasów hiszpanki, podpisując, że zasłony wyglądają jak burka.

Francja zdaniem dziennikarza NYT doprowadziła do „paragrafu-22”, w który pochwycone zostały muzułmanki, którym nie wolno zasłaniać twarzy, ale jednocześnie mają nakaz noszenia maseczki. Gdzie jest jednak ten haczyk, skoro sam autor zauważa, że wiele krajów europejskich ma w swoim prawie wyjątek, dopuszczający zasłanianie twarzy ze względów zdrowotnych? To raczej sposób na obejście problemu niż pułapka, bo nie ma definicji „maseczki”, więc może za nią od biedy posłużyć wszystko, także islamska zasłona.

Pomieszanem z poplątaniem jest próba wciągnięcia do tej dyskusji przepisów francuskich, zakazujących noszenia chust w szkołach. Tutaj nie było żadnego pretekstu bezpieczeństwa, lecz zadziałała wprost ustawa podtrzymująca świeckość i sprzeciwiająca się fundamentalistycznej indoktrynacji, nakazującej kobietom zakrywanie głowy, zwłaszcza na wczesnym etapie kształtowania się światopoglądu. Podobne nonsensy wyciągnęły „Washington Post” i Al-Jazeera.

Zrównanie narzuconych przez fundamentalistyczną interpretację zasłon kobiet z maskami hamującymi rozprzestrzenianie wirusa, to nie jest żadne genialne odkrycie paradoksu, tylko próba wywołania burzy w szklance wody.

O wiele więcej zdrowego rozsądku przejawiają „Arab News”, które [w debacie burka kontra maska](#), przytacza opinię badacza islamu, profesora Oliviera Roya. „To są dwie zupełnie oddzielne sprawy. Zakaz burki dotyczy ultra-sekularnej polityki, którą mamy od 20 lat we Francji, podczas gdy noszenie masek ochronnych na twarz przyciąga drwiny ze strony muzułmanów, którzy przeciwstawiają się zakazowi burki i zasłon”, twierdzi Roy. Jego zdaniem to jest wciąganie francuskich muzułmanów w debatę, która tak naprawdę nie ma miejsca we francuskim społeczeństwie.

NYT wylicza, że podobna ironia dotycząca zasłon twarzy dotyczy Belgii, Holandii, Danii, Austrii oraz niektórych części Hiszpanii i Włoch, które poszły w ślady Francji zakazując islamskich zasłon twarzy. Zdaniem cytowanych ekspertów nowe regulacje związane z pandemią dają mocniejsze podstawy prawne zwolennikom zasłaniania twarzy przez kobiety w miejscach publicznych. Koronnym argumentem mają być słowa specjalnego sprawozdawcy ONZ do spraw nowych form rasizmu, E. Tendayi Achiume’a, który ma nadzieję, że maski staną się powszechne, normalne, co pokaże, że prawa dotyczące zasłon opierały się na strachu i tworzeniu rzekomego zagrożenia dla społeczeństwa i kultury.

Obojętnie pod jakim pretekstem i w jakim prawnym otoczeniu zostały wprowadzone w europejskich krajach ustawy o zakazie zasłaniania twarzy, podstawowym powodem był sprzeciw przeciwko obecności islamskiego fundamentalizmu, i to w jego skrajnej formie, w przestrzeni publicznej. Nie jest tak, że „strach” – jak chce tego Achiume – przed ultrakonserwatywną wersją religii jest czymś nieuzasadnionym. Narzucanie norm społecznych, które są dyskryminacyjne dla kobiet, nie jest czymś, co zyska szerszą akceptację we współczesnej Europie.

Oczywiście pojawią się kobiety, które będą twierdzić, że to właśnie zakaz ogranicza ich wolność i będą przekonywać, jakim zasłona jest dla nich wyzwoleniem. Jak uważa profesor Bassam Tibi, one zinternalizowały swoją opresję i jeśli rozejrzemy się dokoła, możemy dostrzec szereg innych zakazów, drobnych lub większych, które naszą wolność ograniczają.

Ostatecznie wydaje się, że to co robią muzułmanie i media zrównując narzucone przez fundamentalistyczną interpretację zasłony kobiet z maskami hamującymi rozprzestrzenianie wirusa, to żadne genialne wykrycie paradoksu, tylko próba wywołania burzy w szklance wody, żeby poszerzyć granice [akceptacji dla religijnego fundamentalizmu](#) i segregacji w społeczeństwie.

Muzułmanów, którzy podkreślają, że na skutek epidemii nagle wprowadzamy zasady islamskie, przed którymi broniła się Europa, takie jak zakaz podawania ręki płci przeciwnej, zakrywanie twarzy, zakaz tańców i występów, krytyk islamu egipskiego pochodzenia, Hamed Abdel-Samad pyta: „Czy nie zauważyliście, że porównujecie swoją religię do śmiertelnej epidemii?”.